

# TYGODNIK

## PETERSBURSKI.

### GAZETA URZĘDOWA

### KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Poczta-mentu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: Roczna w Rosyi z pocztą, a w Stolicy, zno-  
szeniem do mieszkań, 15  
rubli. Półroczna 8 rub.  
srebrem.

PIĄTEK, <sup>17</sup>/<sub>29</sub> WRZEŚNIA.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg, <sup>16</sup>/<sub>28</sub> Wrzesnia.*

### RESKRYPT CESARSKI,

do JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO XIĘCIA  
MICHAŁA PAWŁOWICZA, Głównego Zwierzchnika Zakła-  
dów Wychowania Wojskowego.

«WASZA CESARSKA WYSOKOŚCI. Niezwykle liczny ostatni awans oficerów wychodzących z Wojskowych Zakładów Wychowania, zaopatrzwszy Armią w oficerów dających dobre nadzieje, wśród niespodzianie powiększonego potrzebowania takowych, kazał ze wszelką słusnością wnosić, że wczesny ten awans, przed samem wystąpieniem do obozu wszystkich wychowañców, będzie miał wyraźny wpływ na skład frontowy tych zakładów — tym przyjemniej Mi było zauważyć wyborny pod wszelkimi względami porządek i wzorową szykowność, jakimi odznaczał się oddział Zakładów Wojskowych wychowania w ciągu całego pobytu w Peterhofie.

«Będąc codziennym świadkiem niezmordowanych starań i umiejętnej przeczności, z jakimi wychowañcy Wasi byli ochraniać od epidemii przez cały czas jej rozwijania się w Stolicy i okolicach — byłem tém wzruszony do głębi serca. Bóg wyraźnie pobłogosławił usiłowaniom WASZEJ CESARSKIEJ WYSOKOŚCI; z całego oddziału jeden tylko uczeń zapadł na cholerę, a i ten był uratowany.

«Miło mi było nabrać przekonania, że nie tylko Naczelnicy Zakładów, przewodniczeni bezpośrednio Waszemi przepisami, lecz i wszyscy bez wyjątku oficerowie, ożywieni są wysokim przykładem WASZEJ CESARSKIEJ WYSOKOŚCI i wszyscy gorliwie pełnili święty obowiązek kształcicieli i

mistrzów młodzi. Dzięczynne modły rodziców, którym Wasza pieczołowitość zachowała dzieci, są najlepszą za tę zasługę nagrodą.

«Rad jestem zrzeczności wynurzenia na to WASZEJ CESARSKIEJ WYSOKOŚCI zupełnej MOJEJ wdzięczności i podziękowania.

Na oryginale własną J. C. M. ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Carskie Sióło,  
15 Sierpnia 1848.

Ukazy CESARSKIE do Rządzącego Senat.

23 Sierpnia. «Professorowi Prawa Kanonicznego w Rzym-  
sko-Katolickiej Duchownej Akademii, Kanonikowi Gasparowi  
Borowskiemu, najlaskawiej Rozkazujemy być Biskupem  
Łucko-Żytomirskiej Rzymsko-Katolickiej Dyecezyi.

«Zarządzającemu Wileńską Rzymsko-Katolicką Dyecezyą  
Pralatowi Wacławowi Żylińskiemu, najlaskawiej Rozkazu-  
jemy być Biskupem tejże Dyecezyi.

25 Sierpnia. «Zwracając wzgląd na stałe gorliwość i za-  
letną służbę Rzymsko-Katolickiego Biskupa Dmochowskiego  
najlaskawiej Rozkazujemy mu być Arcybiskupem Mohylew-  
skim i Metropolitą wszystkich tego wyznania kościołów w  
Cesarstwie NASZEM.

«Ukazem NASZYM zamianowawszy Biskupa Kazimierza  
Dmochowskiego Metropolitą Rzymsko-Katolickich Kościo-  
łów w Cesarstwie NASZEM, w celu ulżenia ciężaru oczę-  
kujących go obowiązków, najlaskawiej Rozkazujemy Rekto-  
rowi Rzymsko-Katolickiej Duchownej Akademii, Kanonikowi  
Ignacemu Hołowińskiemu być Biskupem-Suffraganem Mo-  
hylewskim i Koadjutorem, z prawem następstwa, Metropo-  
lity Dmochowskiego, oraz z zachowaniem dotychczasowych  
obowiązków.»



— Przez rozkaz dzienny CESARSKI, wykreśla się ze spisów zmarły, Jenerał artylleryi *Gersteinzweig*.

— N. CESARZ Jmć raczył rozkazać: iżby od 1 Stycznia 1848 roku były zniesione posady etatowe: Urzędnika do spraw Królestwa Polskiego przy Prezesie Rady Państwa i Sekretarza przy Prezesie Departamentu Spraw tegoż Królestwa.

— Panny: *Elżbieta Mieziencow* i *Zofija Ładomirska*, najlaskawiej mianowane Frejlinami N. CESARZOWEJ Jmci.

— Panna *Marya Wojekow*, najlaskawiej mianowana Frejliną J. C. W. WIELKIEJ XIEŻNY ALEXANDRY, JÓZEFÓWNY.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### NIEMCY.

*Frankfurt, 17 Września.* Wczora nakoniec ukończyły się na Zgromadzeniu Narodowem rozprawy nad zagadnieniem o rozejmie, zawartym między Prussami i Daniją. Wniosek większości Kommissyi, dążący do odmówienia ratyfikacji tej umowy został odrzucony 258 głosami przeciw 237 po czem takowa ratyfikacya została udzielona.

*Wiedeń, 16 Września.* Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego 13 b. m. przeciągnęło się do późna w noc z powodu zaburzeń, których się obawiono ze strony studentów Uniwersytetu. Zgromadzenie wysyłało ze swego grona dwie Kommissye, jedną do Ministrów, a drugą do Uniwersytetu; obie te Kommissye uspokoiły Zgromadzenie zapewniając, że studenci są najlepiej usposobieni i dalecy od wszelkich dążeń republikańskich, tudzież donosząc, że Ministrowie kazali ustąpić wojsku, które byli przywołali. Zgromadzenie natenczas zamknęło swe posiedzenie i spokojność już więcej nie była naruszona.

— *Gazeta Wiedeńska* donosi, że jenerał hrabia Adam Teleky, poddał się ze swemi wojskami pod rozkazy Bana Jellaczyc, którego główna kwatera była w Letenye. Ban nigdzie nie spotyka oporu i ciągnie przez Kanisza na Budę.

— *Gazeta Austriacka* donosi za rzecz pewną, że zawieszenie broni między Austryą i Sardynią, będzie przedłużone jeszcze na dni trzydzieści. Termin tego rozejmu upływa 22 Września.

### FRANCYA.

*Paryż, 16 Września.* Wczora Zgromadzenie Narodowe ukończyło rozprawy nad paragrafem Wstępu do Konstytucyi, tyczącym się prawa do pracy, i przyjęła redakcyą następującą, podawaną przez Kommissyą: «Rzeczpospolita jest obowiązana braterską pomocą zapewnić istnienie obywateli niedostatnich.» (*La République doit, par une assistance fraternelle, assurer l'existence des citoyens nécessiteux.*)

Dwie poprawy podawane do § ostatniego Wstępu zostały potem uchylone. Jedna z nich mieć chciała, żeby Konstytucya była poddana pod zatwierdzenie Ludu; druga była

następnego brzmienia: «Głosowanie powszechne jest prawem przedistnącém, najwyższém, i nieulegającém przedawnieniu, prawem, które nie może być nigdy zawieszane, zmieniane ani ograniczane przez żadne Zgromadzenie.» Wniosek ten odrzucony został 533 głosami przeciw 180.

Następnie 4 pierwsze artykuły Konstytucyi szybko zostały przyjęte i rozprawy zatrzymały się na art. 5 o karze śmierci, którą Pastor Coquerel chce znieść zupełnie, podczas kiedy projekt znosi ją tylko co do przestępstw politycznych.

— Wyrokiem jenerała Cavaignac, na krzyżu Legii Honorowej przywrócony został wizerunek Napoleona ale zdjęta korona Cesarska.

— Siodmy transport skazanych na zesłanie, w liczbie 497, przyprowadzony został do Havre w nocy na 13 Września.

### WŁOCHY.

*NEAPOL. Journal des Débats* z dnia 15 Września zawiera co następuje: «Dziś potwierdziła się wiadomość o zdobyciu Messyny. Miasto to było wzięte 8 Września po bitwie dni pięciu. Dowodczy sił morskich francuzkich i angielskich, czynili wszystko co mogli, dla odwrócenia klęsk tej walki lub dla ich złagodzenia. Siedm tysięcy mieszkańców po większej części kobiet i dzieci, znalazły schronienie pod banderą francuską.

— W Liwurnie po 10 Września wszystko było spokojne.

*SARDYNIA.* Xiążę de Carignan, Namiestnik Królewski, odroczył sessyą Izb do 16 Października.

*RZYM.* Listy z Bolonii z d. 14 Września zawierają najsmutniejsze nowiny. Od kilku dni miasto jest w okropnej trwodze. Anarchiści, niewzdrygając się żadnej zbrodni kiedy chodzi o dopięcie ich celów, zamierzili zgładzić wszystkich członków trybunału poprawczego i wszystkich urzędników Policji. Ten piekielny zamach poczęści już został dokonany; trzydzieści ofiar padło pod sztyletami zabójców. Wszyscy czekają z upragnieniem przybycia Kardynała Amat, który ciągnie tu z wojskiem. Tymczasem Kardynał zabronił pod surowemi karami noszenia wszelkiej broni.

### BREZYLIJA.

N. Cesarzowa Jmć szczęśliwie powiła syna 19 Lipca.

## NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

*FRANKFURT, 20 Września.* W skutek postanowienia Zgromadzenia Narodowego we względzie rozejmu z Daniją, miało miejsce za miastem wielkie zebranie ludu, na którym uchwalono najść zbrojno Zgromadzenie Narodowe i takowe rozwiązać. Z tego powodu Ministrowie sprowadzili wczorajszej nocy z Moguncyi 2 bataljony wojsk Pruskich i 2 bataljony Austriackich.

Gdy przeto zamierzany zamach nie mógł być dokonanym, zawiązała się walka na ulicach 16 Września wieczorem. Barykady wzniesione były na ulicach Zeil, Allenbelligerstrasse i Fahrgasse. Wojska brały takowe szturmem i



rozbijały działowemi wystrzałami. 19 b. m. o w pół do 9 wieczorem, wszystkie barykady były zdobyte. Miasto, wyrokiem Wikaryusza Cesarstwa obwołane za zostające w stanie oblężenia; wszystkie stowarzyszenia polityczne i kluby rozwiązane. — W większej części ludzie którzy wznosili barykady i podburzali do buntu, byli obcy miastu Frankfur-towi i przybyli umyślnie w tym celu. Minister Spraw Wewn. wydał rozkaz iżby tacy przybylecy opuścili miasto pod obawą surowych kar, oraz obwieścił iż wszyscy mieszkańcy, nienależący do gwardyi obywatelskiej będą rozbrojeni — Liczba zabitych i ranionych w ostatnich wypadkach jest bardzo znaczna. Xiążę Lichnowski i pułkownik von Auerswald zostali zdradliwie zabici przez powstańców.

PARYŻ, 18 Września. Wczora pierwszy dzień wyborów w Paryżu przeszedł spokojnie, ale nic jeszcze niewiadomo o ich wypadku — Na posiedzeniu Zgrom. Narod. 10 b. m. omal co Ministerstwo nie zostało obalone. Chodziło o to, że Minister Spraw Wewn. posłał do rozmaitych departamentów rządowych agentów dla zdania mu sprawy o rzeczywistym stanie rzeczy. Ten środek był powodem ostrej przygany ze strony opozycyi, która widziała w nim ponowienie postępowania niegdyś P. Ledru Rollin; Zgromadzenie już miało przychylić się do zdania Opozycyi, kiedy jeden z Ministrów P. Marie, wszedłszy na mównicę oświadczył, że od wyrzeczenia przygany zależeć będzie usunięcie się Gabinetu w massie. Skutkiem takiego oświadczenia Zgromadzenie przeszło do porządku dziennego, zostawując środek pomieniony na odpowiedzialności samychże Ministrów. (Dziś dowiadujemy się że Minister Spraw Wewn. zaniechał posłania agentów do pewnych prowincyj).

LONDYN, 18 Września. Od dni kilku gazety Irlandskie dawały do zrozumienia, że groźne powstanie w massie miało w tych dniach wybuchnąć. Te przepowiednie nie sprawdziły się, ale kilka pojedynczych zabójstw tu i owdzie były popełnione. — Dysydenci w stolicy gotują silną opozycyą przeciw projektowi Rządowemu o uposażeniu Duchowieństwa Katolickiego.

WŁOCHY. Dzień 8 Września, na który było zapowiedziane powstanie w Rzymie, przeszedł spokojnie, bez najmniejszego symptomatu zaburzenia.

— Król Karol-Albert przybył 14 Września do Turynu i tegoż dnia wydał proklamacyą do gwardyi narodowej wynurzając jej swą wdzięczność i wzywając do pokoju i zgody.

NEAPOL. Gazeta Turyńska pod d. 13 Września twierdzi, że 9 tego miesiąca zaszła w Messynie reakcyja, wsparta przez ludność przybyłą z okolic i że neapolitańczycy zostali w pień wycięci przez sycylijszyków; zabitych neapolitańczyków liczą 20,000; tak ogromna cyfra każe wątpić o prawdziwości tej wiadomości.

HISZPANJA. W Saragossie został odkryty i stłumiony groźny spisek Karlistowski.

(Journ. de S. P. Psz. Połu. R. I.)

## LITERATURA.

### ZAMEK KRAKOWSKI, ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

TOM III.

V.

(Dokończenie).

XIĄŻE WIŚNIEWIECKI.

"Mimo siebie puszczałem te obelgi które nierozważny młodzieniec rzuca na wiek mój, i na gorliwość z jaką przestrzegam praw naszego narodu. Ale żadna pogroźka nie zbije mnie z toru powinności Senatora. Panowie, niedopuszczajcie tego zgorszenia żeby banita stanął przed Królem jako posiadający ufnosć Rzeczypospolitej. Wszakże to jest "crimen lesae Majestatis," upoważnić posłować do Króla takiego, który najmniejszego urzędu sprawować nie może. Czyż nie dość że jednego Króla znieważył: tam, przynajmniej, mógł być wymówionym że gwałtowność uniesienia przytomność mu odebrała. Ale tu, quo titulo stanie z nami? Już-ci Król wie że Pan Samuel jest wskazany na banicję. Czyż to nie śmiech ludzki, jak z nami razem będzie Króla zapraszał do tej Polski, której jemu samemu oglądać nie wolno. Zmiłujcie się, koledzy, niepokazujmy Królowi na wstępie, że u nas prawa żadnej powagi nie mają. Coż ja mogę mieć osobistego przeciwko Panu Samuelowi? do jego brata się odwołuję: niech on powie, czy ja niemam słuszności za sobą. Jeżeli koledzy przyznają że dekret Królewski na Pana Samuela zachowuje mu wszelką activitatem, ja się z państwem o to spierać nie będę, tylko zaniosę manifest, ażebym się kiedyś nie wstydził przed Rzeczpospolitą że byłem obojętny na widok zdeptania jej praw."

PAN JAN ZBOROWSKI.

"W samej rzeczy, bracie, przez żaden sposób tobie nie wypada być z nami na pierwszym posłuchaniu Królewskim. Najlepiej zrobisz, jeżeli na ten dzień zachorujesz, a jak ten dzień przejdzie, potem z nami póki zechcesz, bawić się będziesz na pokojach Królewskich. Żaden z tych Panów nie jest dla ciebie nieżyczliwym. O mojem sercu wątpić nie możesz, a jednak i ja zgadzam się ze zdaniem Xięcia Wojewody."

PAN SAMUEL.

"I ty przeciwko mnie, Janie. Ale ja nigdy nie zezwolę na moje pożałowanie. Cóż to? Czem ja przewinił przeciwko ojczyźnie, żebym takie poniżenie znośił. Wszakże moja sprawa jest sprawą prywatną, a nie publiczną. Pan Wojewoda tu niby występuje jak senator, gorliwy obrońca praw Rzeczypospolitej, ale ja w nim niewidzę tylko patrona Pani Wapowskiej."



PAN HUMIECKI.

“A już brykasz; Samusiu. Co tobie w głowie, że z każdym co nie śpiewa twojej piosenki, zaczepki szukasz. Konia prowadzi musztuk albo trzęła, a człowieka rozsądna rada. Trzeba też posłuchać co starsi mówią. Xiąże Wojewoda nie dziś się urodził. Gdzie ty był, kiedy on już radził. Ty się niedopusciłeś żadnej podłości, i gdyby kto śmiał tobie coś podobnego zarzucić w przytomności Xięcia Wojewody, on pierwszy swoją powagą zamknął by mu gębę. Ale sam wiesz, żeś w uniesieniu nabroił, kiedy aż Senator padł cziarą twojej porywczosci. Że dekret Królewski stanął na ciebie, tego w klaki nieobwiniesz, ile że to dekret jeszcze bardzo dyskretny, ja pierwszy czegoś gorszego się spodziewałem. Jeżeli on tobie zawadza, da Bóg, że, jak serca się połagoda, pojedzie jakoś pod stół: my wszyscy o to się starać będziemy, a nowy Król nasz powie za tobą dobre słowo Pani Wapowskiej, przez wzgląd na to, co twoi bracia na konwokacji dla niego robili. Ale póki to nie nastąpi, trzeba iść stępią, a nie chcieć sadzić rowy i poręcze, bo jak się ochwacisz, to potem i stępo niepojdiesz. Pan Zamojski jeszcze się nie odezwał, — ja ci powiedzieć mogę jakie on tobie dawał dowody swojej życzliwości, kiedy ciebie niebyło. Być przyjacielem w oczy to niewielka rzecz, ale ja widziałem jak on zaocznie za tobą się ujmował. Jego się poradź, on kuty na cztery nogi: Jego rady się trzymaj, a tego pewnie niepożałujesz.”

PAN ZAMOJSKI.

“Pan Samuel jest prędki, ale nadto ma szlachetny sposób myślenia, żeby nie poznał, jak go pierwszy impet opuścił, że posłuszeństwo Prawu zawsze cześć, a nigdy upokorzenia nie przynosi. Pan Samuel zawsze jest godny naszego szacunku, i każdy z nas za zaszczyt poczytać może jego koleżeństwo. Ale w najmniej znaczącej sprawie, dekret niewypełniony, nie dozwala obywatelowi urzędowej czynności. Gdybyśmy, przez słabość dla niego, przy powitaniu naszego Króla, i z obowiązaniu go do podpisania umowy z Rzeczpospolitą, nie okazali się gorliwymi w przestrzeganiu Prawa, narazilibyśmy siebie na słuszne wyrzuty Sejmujących Stanów, i na nieufność nowego Króla, a Panu Samuelowi wyrządzilibyśmy nie przysługę, ale szkodę, bo nasz Elekt o wszystkim jest uwiadomiony. Szacunek, co go ma dla niego, podwoi się; jak się dowie że się nie stawil z nami, przez posłuszeństwo dla Prawa, które, choć z jakąś własną szkodą, i na obcej ziemi chce wykonywać. Przeciwnie, gdyby się upierał do nienależytej czynności, utraciłby nazawsze jego łaskę. Bo ja znam dobrze naszego przyszłego Króla. Wyobrażenie powinności jest u niego tak święte, że ani sobie, ani nikomu nie pozwoli przeciwko niej wykroczyć. Jeżeli, czego się niespodziewam, gwałtem zechce Pan Samuel wcisnąć się między nami przed Królem, my tego zgorszenia nie staniemy się sprawcami, żeby aż gwałt gwałtem odpiarać. Ale to pewna, że tym krokiem zamknąłby sobie nazawsze wrota do ojczyzny.”

PAN HUMIECKI.

“Jak xiążka mówi Pan Zamojski, aż miło słuchoać. Ja to wszystko mam w myśli, tylko tak wypowiedzieć nie umiem. Ta to żebyś nieproszony gwałtem się stawil przed Królem, tylebys jego i widzial. To węgier zawzięty, własną ręką tureckie łby zmiata, a słyszę nie ma konia którego by nie dosiadł. Niezawodnie wyda rozkaz żeby ciebie niepuszczono do jego komnat. Czy nie lepiej raz go nie widzieć, a potem co dzień, i z nami, i bez nas, niżeli raz go jeszcze obaczyć, a potem nigdy: bo on ciebie i znać nie zechce. A ty wiesz o co tobie idzie: co mam gadać — ty mnie rozumiesz. Zresztą my tylko nogi, krzyże, kłoda, a nasza głowa Eminentissimus Princeps Episcopus Cracoviensis — wszak prawda? Co on każe, to spełniać trzeba. A kiedy my i wiekiem, i jakiemiś dostojenstwami zaszczytami przecie, a jemu jesteśmy posłuszni, to i Waści korona z głowy nie spadnie że pójdiesz za jego wolą.”

XIĄŻE KARDYNAŁ.

“W rzeczy samej Pan Samuel na naszym posłuchaniu znajdować się nie zechce: o to go upraszam, jako przyjaciel i krewny. Tuszę że oporem swoim nie zechce utrudniać naszego położenia. Widzę tu Pana Mrocza i Pana Zdorę: oba moi znajomi, oba z zasłużonej krajowi szlachty, zapraszam ich do naszej assystencji na dzień pojutrzejszy, kiedy nasze poselstwo stanie przed Elektem. Jeżeli jest jeszcze jaki szlachcic, sługa wasz, lub Pana Samuela, oświadczcie mu żeby się razem z wami stawil.”

Pan Kazimierz i Pan Ezechiel, oba się sklonili na znak posłuszeństwa. Pan Samuel gryzł sobie usta, w dość silnem poruszeniu. Pan Zamojski z początku usiłował go uspokoić, ale widząc w nim jakoby jakąś niechęć przeciw sobie, zostawił go, i zaczął na stronie rozmawiać z Panem Mrocziem. Xiąże Wojewoda Kijowski usiadł przy Xięciu Kardynale, i oba z sobą coś cichym głosem mówili. A Pan Humiecki, zawsze wesół i rabaszny, przybliżył się do Zdory, i rzekł:

“Jakże Waści się prowadzi na Siedmiogrodzu. Po rymanych policzkach widzę że jeszcze się niezatęskniłeś za naszą Polską.”

“Tęsknota niczemu niezaradzi, JW Panie; a nakoniec, nie miałem czasu tęsknić. Bo tu się nie próżnowało. Byłem użyty od przyszłego naszego Króla do wytępienia rozbójników, którzy z Wołoszczyzny na obywatelów Siedmiogrodzkich napadali, i dałem im radę, że dotąd na nikogo napadać nie będą. Potem tańce u dworu, hulanki u panów tutejszych, gdzie tokajem jak wodą szafują. Tutejsi magnaci tak popularni, że odkąd jestem na Siedmiogrodzu, jeszcze srebrnego grosza nie wydałem na wino. A i polowania bywają. Jak mnie JW Pan widzi, temu dni kilka odyniec kłem mnie uderzył po boku, a potem podeptał mnie, że ledwo do siebie przyszedłem. Jakoś czas tak schodził, że gdybym tu i kilka lat siedział, nie pamiętałbym o Polsce.”



„Jakże Waści odynieć na dwoje nie przeciął!”

„Ba! bo pancerz miałem na sobie; pancerz dla mnie to ojciec i matka. Jabym nie był od tego żeby obudziwszy się zaraz go wdziąć na siebie, i nie rzucić go aż się spać położę.”

„Kiedy tak lubisz pancerz, to ciesz się, bo go będziesz nosił do syta, nawet spać w nim nie raz Waści wypadnie. Gdyż zanosi się na straszną wojnę z Carem Iwanem.”

„Daj Boże, JW Panie; może się człowiek na coś przyda. Żeby to na nas nieprzyjaciół wystąpił w takich zbrojach jak uszarze Xięcia Kardynała, toby dopiero była pociecha.”

„Wszak, zdaje mi się, że Waśc jesteś Chorążym w chorągwi Pana Tęczyńskiego.”

„Byłem nim kiedyś, ale jak dostałem się do Siedmiogrodu, mój Rotmistrz widząc że musiał za mną tęsknić, bo aż tu przysłał rozkaz żebym niezwłocznie stawiał się pod moim znakiem. Ale że Rzeczpospolita była w pokoju, a nasze towarzystwo w Szkalmierzu tylko z szynkarkami wojowało, taki rozkaz nie był wcale po mojej myśli; ile że już mając jakieś zasługi na Siedmiogrodzie, zabierałem się wstąpić do stałej służby Xięcia Stefana. Złożyłem więc moje chorągwo w ręce Pana Tęczyńskiego. A teraz jestem sobie liber baro, na zawołanie każdego co zechce w pole wyruszyć. A ten niech mną obraca wedle woli swojej. Jak Król będzie formalnym Królem, a przyjdzie do wojny, jak tego JW Pan robisz nadzieję, to on mnie nie da za pieceni leżeć.”

„Nie inaczej, Mości Panie Zdoro, tém więcej że w pakach konwentach stoi i to żeby komput był zwiększony. Zdaje mi się że od tego zacznie, że kilka nowych chorągwi utworzy. Da Bóg, że będziemy z sobą wkrótce nad Dźwiną, bo że pokój z Turkiem, niema mnie czego pilnować Dniestru. Samuś trochę rozdąsany, ale to jakoś przejdzie; a trzeba go ztąd wyprowadzić, bo czy uważasz jak Xięciu Kardynałowi oczy się mrużą. Zmęczył się; kapica nie hartuje jak pancerz... Samusiu, już czas tobie pożegnać szanownych gości, bo chociaż Eminentissimus tobie rad, ale ty mu nie tyle teraz potrzebny, ile spoczynek. A za jego przykładem i my się wywczasujemy. Nivprawda, Mości Wojewodo? Przepraszam Pana za mojego siostrzeńca, że nic do rzeczy się odezwał. Zwyczajnie paliwoda: ale pocziwe serce, niech-no trochę podstarzeje, a będzie z niego człowiek. Jego ojciec a mój szwagier, nieboszczyk Pan Krakowski, za młodu jeszcze więkozym był sowizdrzałem, a potem tak się utemperował, że z niego był wzór Senatora. Wszak, jeżeli mówię nic do rzeczy, to proszę mnie wystrofować. Owóż tedy Samuś sam za siebie przeprosi Xięcia, jak mu te chandry.”

„Mości Generale, i my kiedyś byli młodzi, a na coż-by człowiek się postarzał, gdyby nie miał być wyrozumiałym na wybryki młodzieży. Ja całego domu Zborowskich jestem przyjacielem, i mam prawo do serca Pana Samuela.”

„Podziękuj-że, Samusiu, Xięciu Wojewodzie. Czy szynę masz w karku, że tak stoisz wyprężony... Tak, to ale; te-

raz podaj rękę Panu Zamojskiemu, na zuak że przyjaźń odpłacasz przyjaźnią. Nie zbywam ciebie, ale proszę żebyś szedł z Bogiem, i zrobił się chorym, póki nie ułatwimy tego po co nasz posłano. Wiem że ty kwaterujesz w pałacu, i cieszę się, jako wuj, żeś zasłużył sobie na względy naszego przyszłego Króla. Parę dni przeczekać nie wielka rzecz, a potem znowu między moimi kolegami a tobą największa będzie filadelfia.”

Chociaż Pan Samuel w istocie jeszcze niezupełnie był ochłoniął ze swojego wzruszenia, nie mógł wstrzymać lekkiego uśmiechu na te gawędzenie szczerego i rubasznego starca. Pożegnał wszystkich w sposobie okazującym że to co mu powiedziano trafiło do jego przekonania, i wyszedł z Panami Mroczkim i Zdorą.

## POEZJA.

Tłumacz Dantego P. Józef Krzeczkowski zawiadamia nas że ukończył przekład PIEKŁA. Umieszczamy tu na próbę tego przekładu ustęp z oddziału CZYŚCIEC.

DANTE ALIGHIEHI,

CZYŚCIEC.

PIEŚŃ I.

Kato Ulyceński naucza czego potrzeba Dantemu, aby siedm mógł Królestw czyszcówych odwiedzić.

Lódz geniuszu terażniejszą dobą,

Po lepszej wodzie żagle swe rozwieje,

Gdy morze cierpień rzuciła za sobą:

Drugiego Państwa spiewać będę dzieje,

Gdzie się powinien oczyszczać duch ludzi,

Nim wejść do Nieba godność przyodzieje.

Niech więc poezja zmartwiała się wzbudzi

O Muzy święte! już waszą zdobyczą!

Niech Kalliope trochę się potrudzi

Spiewy rozwijać z tą samą słodyczą

W której gdy biedne sroki obaczyły

Walną przegrangę, na odpust nie liczą!

Kolor wschodniego szafiru tak miły,

Co się pogodnym gromadzi widokiem

Aż tam, gdzie Łuny trópy przechodziły,

Począł rozkosze przed moim siał okiem

Skoro z zmartwiałej aury się wysadzi

Gdziem ze ściśnioną był piersią i wzrokiem.

Piękny Planeta, co kochanie radzi,

Wschód cały przybrał w uśmiechy różane,

Skrywając Ryby co z sobą prowadzi.

W prawo się zwracam i umysłem stanę

Na drugi biegun gdzie są gwiazd dwie pary.

Nikom z ludzi, prócz w raju, nie znane,

Których się Niebo cieszyło pożary.



Jakżeś północna owdowiała strono,  
 Że z ich widzenia nie dostępnać dary!  
 A skorom od nich twarz miał odwróconą  
 W przeciwną stronę temu biegunowi  
 Tam, gdzie Boota ślady zamieciono:  
 Twarz w twarz stanąłem jakimś starcowi,  
 Komu się takie względy należały  
 Jakich syn żaden nie dłużeń ojcowi.  
 Brodę miał długą, włosy w niej srebrzały  
 Również jak w które skroni była wieńczoną,  
 I dwiema mioty na piersi spadały.  
 A twarz miał takim blaskiem rozświetloną  
 Co od gwiazd czwórki wylatywał świętej,  
 Jakby przedemną słońce postawiono.  
 Coście zasz? którzy wbrew rzece przekłętą  
 Ślad się wymknęli gdzie wieczna męczarnia?  
 Wyrzekł, szanowny mając puch wstrząśnięty:  
 Kto wam przewodził? lub kto był latarnia  
 Gdyście z głębokiej nocy wychodzili  
 Co zawsze piekło ciemnością ogarnia?  
 Takliście prawa podziemia zgwałcili,  
 A może w Niebie stała się odmiana,  
 Żeście przekłeci do mych grot przybyli?  
 Naówczas we mnie wodza ukochana  
 Słowy i rękę i różnóm mamiedlem  
 Czczące sprawiwszy oczy i kolana,  
 Wyrzekł do starca: Sam przez się nie wszedłem;  
 Dziewica z Niebios prośbami sprawiła;  
 Że w towarzystwie z tym oto poszedłem.  
 Aże chęć twoja w tém się odznaczyła  
 Abyć rzecz o nas, jak iście, wybałał,  
 Moja więc twojej nie będzie przeczyła.  
 Ten ostatniego dnia jeszcze nie stradał,  
 Lecz przez głupotę tak już był zbliżony,  
 Że tylko drobną chwileczkę posiadał.  
 Przeto, jak rzekłem, byłem przynaglony  
 Rwać go ze zguby; nie masz innej drogi,  
 Tą więc poszedłem dla jego ochrony.  
 Wszystkie już nędzne wskazałem bezbogi,  
 Toż mam uczynić i z tymi duchami  
 Co się tu czyszczą pod twemi przestrogi.  
 Jakem go wyrwał, trudno rzecz słowami;  
 Z góry nam cnotę za którem stępował  
 By on cię poznał wzrokiem i uszami.  
 Będziesz więc lubym był jego znajdował:  
 Wolności szuka, a która jak miła  
 Wie ten, co dla niej życia nie żałował.  
 Ty wiesz, boć gorzką przez wolność nie była  
 Śmierć utycieńska, gdzie twoja odzież  
 Nim świetna wskrzeszenie w proch się obróciła.  
 Wiecznym wyrokom gwałt się nie domierza;  
 Ten jeszcze żywie, mną Minos nie rządzi:  
 Bom z tego kręgu gdzie Marcja świeża  
 Błagalnym wzrokiem po za tobą błądzi  
 O święta piersi! weź ją jak za młoda:  
 Miłość jej, niech cię skłonnym dla nas, zrządzi.

Przez twe siedm Królestw dozwól nam przechodu:  
 Do niej zaniosę podziękę za ciebie,  
 Gdy tam przemileć nie masz cię powodu.  
 Marcja całego miała mię dla siebie,  
 Gdy był w tej stronie, wówczas tak przemawia:  
 Iż w żadnej nigdy nie zwiódł jej polrzebie.  
 A kiedy za złą dziś rzeką zabawia,  
 Już mię nie wzrusza na mocy ustawy,  
 Którą wziął każdy kto bądź się tu zjawia.  
 Lecz gdy, jak mówisz, do twojej wyprawy  
 Słę się niebianka, pochlebstw nie używaj,  
 Dosyć tej wzmianki abym był łaskawy.  
 Idź więc i tego znova opasywaj  
 Gnącą się strzciną; obmyj też mu lico  
 I tém piekielnych czernideł pozbywaj.  
 Bo też nie można z przyómioną żrenicą  
 Od lada chmurki, aby się spotkali  
 Z pierwszym ministrem którzy w Raju świecą.  
 Tamta wysepka w oddali, oddali,  
 Olo tam w głębi, gdzie ją fala bije,  
 Trzciną porasta na mulistym kali.  
 Żadna roślina, którą liście kryje,  
 Lub twardszej miazgi, nie może mieć trwania  
 Bo w ciągłym szturmie długo nie przeżyje.  
 Nie tędy potem wasze powracania:  
 Słońce wam wskaże bo się już wysowa  
 Kędy najbliższe na górę wchadzania.  
 Z tém zniknął: a ja nie mówiąc ni słowa,  
 Wstawszy na nogi pomkną się do rady,  
 Gdzie się też zwrócą i oczy i głowa.  
 Mistrz rzecze: Synu, chodź za mémi ślady,  
 Cofnąć się musim, bo tędy dolina  
 Coraz się kłoni na niższe pokłady.  
 Przed jutrznią słabnie poranna godzina,  
 I coraz znika tak że oddalona  
 Drżąc się wskazuje wód morskich równina.  
 Przez nas się zbiega osamiła strona  
 Jako od ludzi, co drogę znachodzą,  
 Dla których praca uprzednia stracona.  
 Gdy się znajdziemy kędy walkę zwodzą  
 Słońce i rosa, że ją kryły cienia  
 Nieprędko przeto z walki się rozchodzą,  
 Obiedwie ręce roztrwań na zieleń  
 I bardzo zwolna przewodnik dotykał,  
 Po czém gdy jego odgadłem życzenie,  
 Zławem policzki ku niemu pomykał:  
 I tak im kolor został przywrócony  
 Który piekielny brud był pozamykał.  
 Przyszliśmy polem na brzeg opuszczony;  
 Po jego wodach człowiek nie żeglował  
 Któryby w swoje powrócić mógł strony.  
 Tu mię opasał, jak ten rozkazywał:  
 O Cudowności! ile tylko zrywa  
 Giełkiej rośliny, tyleż znów znajdował  
 Że się odradza i coraz przybywa.